

Joanna Jaromin<sup>1</sup>

Opole

ORCID: 0000-0003-4419-0582

## **MIĘDZY SACRUM A PROFANUM, CZYLI O MANIPULACJI BIBLIĄ W FILMIE<sup>2</sup>**

*BETWEEN THE SACRED AND THE PROFANE,  
OR ABOUT THE MANIPULATION OF THE BIBLE IN FILM*

### ABSTRACT:

The Bible has been present in the film almost from the beginning of its existence. It quickly began to be used inappropriately in this medium, even resorting to manipulation. This study consists of two main parts. The first one introduces us to various ways of presenting the Bible in films, including non-Biblical ones. The second one presents, on the example of selected films, ways of manipulating the Bible.

Biblia obecna jest w filmie niemal od początku jego istnienia. Szybko też zaczęto wykorzystywać ją w tym medium w sposób niewłaściwy, uciekając się nawet do manipulacji. Niniejsze opracowanie składa się z dwóch zasadniczych części. Pierwsza z nich wprowadza nas w różne sposoby prezentowania Biblii w filmie, także niebiblijnym. Druga natomiast prezentuje na przykładzie wybranych filmów sposoby manipulacji Biblią.

**Słowa kluczowe:** film, Biblia, manipulacja

**Keywords:** film/movie, the Bible, manipulation

Biblia to zbiór ksiąg natchnionych, który – zgodnie z nauką Kościoła – wraz z Tradycją stanowi źródło wiary chrześcijańskiej. Czy jest więc możliwe, by można jej użyć w sposób niewłaściwy? Z pewnością – o ile pominiemy zasady właściwego podejścia do tekstu biblijnego<sup>3</sup> bądź też chce się osiągnąć z góry założone efekty. Celem niniejszego opracowania jest unaocznienie jednego spośród

<sup>1</sup> Joanna Jaromin – dr teologii, biblista i archeolog; autorka licznych artykułów oraz książek z biblistyki i archeologii biblijnej; członek zwyczajny Stowarzyszenia Biblistów Polskich, a także biblijnych i archeologicznych stowarzyszeń międzynarodowych; z zamiłowania podróżnik.

<sup>2</sup> Tekst jest zaktualizowaną i zmodyfikowaną wersją artykułu, który ukazał się w: *Manipulacja Biblią*, red. W.M. Stabryła, Tychy 2011, s. 105-121.

<sup>3</sup> Por. np. M. Rosik, *Podstawowe zasady osobistej lektury Biblii*, w: *Manipulacja Biblią*, s. 13-27.

wielu niewłaściwych zastosowań Biblii, pokazanie, w jaki sposób manipuluje się nią w filmach.

## BIBLIA W KULTURZE

Biblia jest jednym z ważniejszych czynników kształtujących kulturę. Jej przejawy wypełniają większość płaszczyzn ludzkiej twórczości. Obecna jest w sztuce: w malarstwie – począwszy od starożytności po dzieła nowożytnych i współczesnych artystów (np. Leonardo da Vinci, Caravaggio, El Greco, Marc Chagall); w rzeźbie (np. Wit Stwosz, Michał Anioł, Giovanni L. Bernini); w architekturze (np. portale średniowiecznych kościołów, witraże). W literaturze, pomijając teksty bezpośrednio opisujące wydarzenia biblijne, istnieje wiele takich, w których wątek biblijny występuje w tle (np. *Ben Hur* Lewisa Wallacea) czy też zostaje zniekształcony (np. *Kod Leonarda da Vinci* Dana Browna). Także w twórczości teatralnej już od średniowiecza znane są misteria z życia Jezusa i świętych. W muzyce, poza tradycyjnymi pieśniami i piosenkami religijnymi o tematyce biblijnej, powstawały monumentalne dzieła autorstwa wielkich kompozytorów (np. Jan S. Bach, Georg F. Händel, Franz P. Schubert, Krzysztof Penderecki). Również szeroko pojęta nauka o języku i literaturze czerpie z Biblii, m.in. w dziedzinie frazeologii, a także badając ją jako dzieło literackie, np. pod względem gatunków<sup>4</sup>. Pismo Święte wykorzystane zostało ponadto z wielkim rozmachem w filmie.

Przenikając więc niemal wszystkie dziedziny kultury, Biblia znana jest chociażby w niewielkich fragmentach zarówno wierzącym, jak i niewierzącym. Poza tym sami twórcy, wykorzystując motywy biblijne, kierowali się częstokroć nie własną religijnością czy troską o przekazanie wartości religijnych, lecz po prostu walorami artystycznymi i literackimi tej księgi.

## BIBLIA W FILMIE

### Zacieranie granicy między sacrum a profanum

Religia i Biblia obecne są w historii kina niemal od samego początku jego istnienia (*Życie i męka Chrystusa* Ludwika Lumière – 1897, *Chrystus chodzący po wodzie* Georgesa Mélièsa – 1899). W miarę rozwoju tego medium zaczęły powstawać wielkie produkcje biblijne (np. *Ewangelia według świętego Mateusza* Piera P. Pasoliniego – 1964, *Mesjasz* Roberto Rosselliniego – 1975, *Jezus*

<sup>4</sup> Por. M. Lis, *Elementy biblijne w filmach niebiblijnych*, w: *Ukryta religijność kina*, red. tenże (Sympozja 45), Opole 2002, s. 77n.

z *Nazaretu* Franco Zeffirellego – 1976). Z czasem jednak dzieła filmowców nabrały rysów kontrowersyjnych przy jednoczesnym osłabieniu walorów estetycznych. Gdyby dla przykładu *Ostatnie kuszenie Jezusa* Martina Scorsese nie wywołało burzy protestów w środowiskach chrześcijańskich i nie doprowadziło do oskarżenia autora o bluźnierstwo, film z pewnością przeminąłby bez echa i odszedł w zapomnienie<sup>5</sup>. Nie pierwszy już raz okazało się, że widza pociągają motywy, które nim wstrząsają, burzą dotychczasowe spojrzenie na wartości, usiłują wpłynąć na zmianę światopoglądu. Film bowiem, podobnie jak każdy inny rodzaj kultury, kształtuje światopogląd i wpływa na osobowość. Twórcy filmowi, doskonale zdając sobie z tego sprawę, zaczęli go wykorzystywać dla realizacji własnych korzyści. Nie zawahali się użyć do tego celu także Biblii. Początkowo starano się uczynić z Pisma Świętego widowisko, które miało zapewnić zainteresowanie jak największej widowni, a tym samym sukces komercyjny. Takie podejście zepchnęło zainteresowanie Biblią jako słowem Bożym na dalszy plan. Wyraża się to m.in. w wybiórczym traktowaniu materiału biblijnego czy też w jego przekształcaniu. Niestety poszukiwanie duchowości w motywach religijnych, wrażliwość artystyczna czy wysiłek wyrażenia głębokiego znaczenia tekstu często ustępują miejsca kalkulacjom komercyjnym, bluźnierstwu, schlebaniu gustom szerokiej publiczności i widowiskowości efektów specjalnych<sup>6</sup>. Z czasem twórcy filmowi wpadli na inny jeszcze pomysł – aby ukryć w swoich dziełach niebiblijnych elementy biblijne. Niekiedy tylko dobrze zaznajomiony z Pismem Świętym odbiorca potrafi je odkryć i zinterpretować, podczas gdy inni mogą w ogóle ich nie zauważyć. Najczęściej jednak motyw biblijny jest dostrzegalny, a twórca filmu zostawia widzowi jego interpretację odbiegającą niejednokrotnie od zamysłu autora biblijnego, dopuszczając się w ten sposób manipulacji. Polega ona na tym, że twórca filmu sprytnie kieruje uczuciami widza: w ten sposób to, co kiedyś wydawało się jasne, proste i oczywiste, tuż po obejrzeniu filmu przestaje takim być lub przynajmniej podważa stanowczość w danej kwestii. Tym sposobem zostaje zasiane ziarno niepewności. Zwłaszcza człowiek młody i niedoświadczony podatny jest na wszystko, co dla niego nowe i co wywołuje sensację, szczególnie na gruncie religijnym.

### Sposoby obecności Biblii w filmach niebiblijnych

Filmy z wątkami biblijnymi należy przede wszystkim odróżnić od filmów biblijnych. W sposób prosty i jednocześnie bardzo trafny dokonuje takiego rozróżnienia Marek Lis, określając jako biblijne filmy odnoszące się do Pisma Świętego

<sup>5</sup> Zob. np. M. Lis, *Film jako „locus (anti-)theologicus”*, „Biblioteka Teologii Fundamentalnej” 2013, s. 64-65.

<sup>6</sup> Tenże, *Audiowizualny przekład Biblii. Od translatio do transmediatio* (Opolska Biblioteka Teologiczna 57), Opole 2002, s. 121-122; R. Krawczyk, *Biblia w filmie*, „Teologiczne Studia Siedleckie” 11 (2014), s. 41.

wprost, jako niebiblijne zaś te, które nie opowiadają biblijnych wydarzeń ani nie pokazują postaci biblijnych, jednak zawierają elementy odwołujące się do Biblii. Elementy biblijne bywają w filmie obecne na różne sposoby: może to być księga Pisma Świętego widoczna na ekranie (np. *Adwokat diabła* w reżyserii Taylora Hackforda; *Zakazany owoc* w reżyserii Edwarda H. Nortona), cytat z księgi biblijnej (np. *Pan Tadeusz* w reżyserii Andrzeja Wajdy; *Kilerów 2-óch* w reżyserii Juliusza Machulskiego), element biblijny w tytule filmu (np. *Armageddon* w reżyserii Michaela Baya; *Poszukiwacze zaginionej Arki* w reżyserii Stevena Spielberga), werbalne odniesienie do fragmentów biblijnych (np. *Armia Boga* w reżyserii Gregory Widena; *Dogma* w reżyserii Kevina Smitha), wizualne odniesienie do Biblii (np. *Indiana Jones: ostatnia krucjata* w reżyserii Stevena Spielberga; *Twaróg* w reżyserii Piera P. Pasoliniego), a także postacie i wydarzenia biblijne (np. *Ben Hur* w reżyserii Williama Wylera, *Żywot Briana* w reżyserii Terry'ego Joneasa, *Szata* w reżyserii Henry'ego Kostera)<sup>7</sup>.

Ta różnorodność sposobów wykorzystywania motywów biblijnych w filmie świadczy o tym, że twórcy uważają Biblię za „chwytny” temat i starają się ją ukazać – chociażby w niewielkim stopniu.

### Przykłady filmów fabularnych z wątkami biblijnymi

Poniżej przedstawione zostaną przykłady filmów zróżnicowanych zarówno gatunkowo, jak i pod względem sposobu zastosowania w nich manipulacji Biblią.

#### *Księga życia*<sup>8</sup>

W przededniu roku 2000 powstało kilka filmów odnoszących się do końca świata czy nawet dnia sądu ostatecznego. *Księga życia* jest jednym z nich. Produkcja ta, która wiele wątków czerpie z Apokalipsy św. Jana, przedstawia powtórne przyjście Jezusa osadzone z dużą przesadą w realiach współczesnych (np. księga, którą Jezus ma otworzyć, zastąpiona jest przez laptopa). Przybywa On dokonać sądu ostatecznego zgodnie z wolą Bożą, jednak najpierw chce wyrobić sobie własne zdanie na temat ludzi. I tu pojawia się problem nie tylko natury biblijnej, ale i dogmatycznej: filmowy Jezus zaczyna mieć wątpliwości co do sprawiedliwości Boga i swojej misji – nie chce przemieniać świata przez zemstę, czyli sąd ostateczny. Spotyka Szatana, którego pyta, jak sądzić ludzi, którzy poznali zafałszowaną Ewangelię. Ostatecznie rezygnuje z sądu nad żywymi i umarłymi, ze złamania dwóch ostatnich pieczęci (por. Ap 6,12-17; 8,1-5), otwarcia księgi życia (por. Ap 5,1-14; 20,12b) – wyrzuca komputer do rzeki i odnawia przymierze

<sup>7</sup> M. Lis, *Elementy biblijne w filmach niebiblijnych*, s. 80-88. Próby zdefiniowania pojęcia filmu biblijnego dokonuje również R. Krawczyk, *Biblia w filmie*, s. 42-44; zob. także: D. Skotarczak, *Dzieje biblijne w dziejach kina*, „W Drodze” 3 (1998), s. 90.

<sup>8</sup> Reż. H. Hartley, 1998.

z ludźmi<sup>9</sup>. Jezus wątpiący w sprawiedliwość Ojca, wdający się w dyskusję z Szatanem, a nawet oczekujący od niego rady, wreszcie rezygnujący z wykonania planu Bożego, to jednak nie jest ten Jezus, którego znamy z kart Nowego Testamentu. Sąd ostateczny natomiast to nie zemsta Boga, lecz właśnie wyraz Jego sprawiedliwości (por. Mt 25,31-46; Ap 20,11-13). Film zniekształca przede wszystkim obraz Boga (oczywiście także Jezusa i eschatologii biblijnej), gdyż staje się On tutaj „tym złym”, który chce zemścić się na ludziach. Przez takie podejście odbiorca może zwątpić w sprawiedliwość Boga, a ta przecież stanowi jedną z prawd wiary.

### *Szeregowiec Ryan*<sup>10</sup>

W filmie *Szeregowiec Ryan* Pismo Święte obecne jest w postaci konkretnych cytatów. Fragmenty biblijne wykorzystane zostały tu w dość nietypowy i zaskakujący sposób – w scenach walki. Snajper Jackson, celując i strzelając do wrogów, modli się słowami psalmów. Podczas zdobywania umocnień na normandzkiej plaży słyszymy Ps 38,22-23; 27,9; w innych podobnych scenach pojawiają się kolejne fragmenty: Ps 25,2; 144,1<sup>11</sup>. Bohater nawiązuje też do Ps 18,3; 31,4; 62,3; 71,3; 91,2. Żołnierz modlący się psalmami i jednocześnie zabijający wrogów staje się tu postacią dwuznaczną. Z jednej strony godna pochwały jest postawa ludzi ruszających w bój z modlitwą na ustach – wystarczy sięgnąć po najbardziej chyba znany filmowy przykład bitwy pod Grunwaldem w *Krzyżakach* (w reżyserii Karola Chodury i Aleksandra Forda, 1960), przed którą oddziały króla Jagiełły śpiewają *Bogurodzicę*. Z drugiej strony nie sposób oprzeć się przekonaniu, iż w *Szeregowcu Ryanie* Biblia zostaje wykorzystana do usprawiedliwienia okrutnego działania. Szczególnego znaczenia nabierają tu zwłaszcza słowa: „Nie pozwól, aby wróg nade mną triumfował” (Ps 25,2) czy „Błogosławiony niech będzie Pan, moja siła, który zaprawia moje ręce do walki” (Ps 144,1), dzięki którym wypowiadający je czyni z siebie mściciela w imię Boże. Nie są to wprawdzie tzw. psalmy złorzeczące, których zrozumienie i interpretacja wymagają szerszego kontekstu<sup>12</sup>, niemniej jednak ich słowa mogą wzbudzać niepokój. Wydaje się, że w takiej sytuacji bardziej właściwa byłaby modlitwa, w której bohater prosiłby Boga o miłosierdzie w obliczu popełnianych czynów (choć z tytułu obrony koniecznej), np. Ps 51,3-4.16. W każdym razie odbiorca może odnieść wrażenie, iż w Biblii znajdzie usprawiedliwienie zła.

### *Stygmaty*<sup>13</sup>

Poza tytułowymi stygmatami, czyli widocznymi śladami męki Pańskiej, którymi przez wieki obdarzani byli święci ludzie, warto skupić się na innym wątku

<sup>9</sup> M. Lis, *100 filmów biblijnych. Leksykon*, Kraków 2005, s. 84.

<sup>10</sup> Reż. S. Spielberg, 1998.

<sup>11</sup> M. Lis, *Elementy biblijne w filmach niebiblijnych*, s. 82.

<sup>12</sup> J. Jaromin, *Psalmy złorzeczące w świetle nowego dokumentu Papieskiej Komisji Biblijnej*, w: *Scripturae sacrae propagator. Księga wydana z okazji 80. rocznicy urodzin ks. Profesora Janusza M. Czerskiego*, red. K. Ziaja (Opolska Biblioteka Teologiczna 154), Opole 2015, s. 95-102.

<sup>13</sup> Reż. R. Wainwright, 1999 (polska premiera 2001).

filmu. Dostojnicy kościoła boją się ogłoszenia niejako nowej Ewangelii Jezusa; widzą w tym zagrożenie dla współczesnego Kościoła, a dokładnie duże prawdopodobieństwo odwrócenia się ludzi od Kościoła, gdyż można uznać, że sam Jezus do tego zachęca w przesłaniach dawanych obdarzonej stygmatami ateiście. Pomijając fakt, że sami mają różne nastawienie do instytucji Kościoła. W rzeczywistości, gdy dochodzi do przypadkowego „odkrycia” jakiegoś apokryficznego dokumentu, ludzie zaczynają snuć domysły o ukrytych gdzieś głęboko w podziemiach Watykanu poważnych sekretach, których nie chce się ujawnić przed wiernymi. Film zdaje się utwierdzać ich w takim przekonaniu, gdyż takie podejście jeszcze bardziej zaostrza apetyt na sensację i tym bardziej popycha do odejścia od Kościoła tych, którzy nie są jeszcze dość dobrze ugruntowani w wierze. Kościół jednak nie ukrywa żadnych niewygodnych prawd. Apokryfy, które takimi mogłyby się wydawać, są wydawane w wydawnictwach katolickich, są obecne na chrześcijańskich stronach internetowych – jednym słowem, są dostępne dla każdego. Apokryf, nawet noszący tytuł Ewangelii, jest zwykle dużo młodszy od tych pism, które weszły do kanonu Pisma Świętego i nie zawiera prawdy objawionej, więc tym bardziej Kościół nie musi niczego ukrywać. Podobnie również Kościół nie ucieka przed objawieniami prywatnymi, a jedynie podkreśla, że nie są one tym, czego potrzebujemy do zbawienia.

### *Harry Potter (seria)*<sup>14</sup>

Serca widowni na całym świecie, zwłaszcza dziecięco-młodzieżowej, zostały podbite serią filmów ukazujących przygody Harry’ego Pottera. Świat fantastyczny, świat magii – również tej czarnej – jest znacznie bardziej atrakcyjny i pociągający niż świat wartości opartych na Biblii. W każdym razie twórcy serii zadbali o to, by tak właśnie było. Co z tego, że w losach Harry’ego, który w dwunastym roku życia odkrywa kim naprawdę jest, możemy dostrzec podobieństwo do dwunastoletniego Jezusa, który przed rodzicami odkrywa swoją prawdziwą tożsamość (por. Łk 2,46-50). W swojej bezdomności Harry znów może przypominać Jezusa, dla którego nie było miejsca w gospodzie (por. Łk 2,7), a później nie miał miejsca, gdzie mógłby głowę złożyć (por. Łk 9,58). Można dostrzec nawet wątek mesjański. Harry, który tak, jak Jezus, czynił dobro, a sprzeciwiał się złu, dobrowolnie przyjmuje śmierć, by raz na zawsze uśmiercić Sami-Wiecie-Kogo i wraca do życia. To podobieństwo jednak absolutnie nie służy temu, aby przybliżyć młodemu widzowi postać Jezusa Chrystusa, lecz „co najwyżej odsłania trwałość odniesień współczesnej (postmodernistycznej) kultury do Ewangelii”<sup>15</sup>.

<sup>14</sup> Pierwsza część: *Harry Potter i kamień filozoficzny*, reż. C. Columbus, 2001.

<sup>15</sup> M. Lis, *Film jako „locus (anti-)theologicus”*, s. 65-67.

### *Kod da Vinci*<sup>16</sup>

Poza nieśmiertelnym wręcz motywem związku łączącego Jezusa z Marią Magdaleną, który natychmiast wywołuje lawinę pytań typu: „Czy to prawda, że byli małżeństwem?” i „Czy Jezus miał dzieci?”, bohaterowie powieści bądź też filmu *Kod da Vinci* pod płaszczykiem naukowości wypowiadają nie tyle kontrowersyjne, co przede wszystkim błędne opinie na temat Pisma Świętego. Podobnie ma się zresztą rzecz z informacjami dotyczącymi ksiąg apokryficznych (*Ewangelia Filipa* czy *Ewangelia Marii [Magdaleny]*). Jednym z podstawowych elementów prowadzenia badań nad Biblią jest poszukiwanie historycznego tła opisanych w niej wydarzeń (w myśl dokumentu Papieskiej Komisji Biblijnej *Interpretacja Biblii w Kościele*). Niedopuszczalne jest natomiast podejście anachroniczne. Nie można tłumaczyć faktów za pomocą wydarzeń znacznie późniejszych, jak ma to miejsce w *Kodzie da Vinci*, gdzie np. pewne pojęcia biblijne wyjaśniane są za pomocą średniowiecznej kabały. Nie można także ogólnikowo objaśniać zdarzeń z uwzględnieniem danych potraktowanych wybiórczo, z pominięciem pozostałych dokumentów historycznych<sup>17</sup>. Zarówno w książce, jak i w filmie dochodzi również do zmieszania dwóch zupełnie odrębnych pojęć: eschatologii i apokaliptyki. Niedopuszczalne jest ponadto użycie tekstów biblijnych w sposób czysto materialny w celu potwierdzenia już z góry założonej tezy – należy przecież wyjść od tekstu, aby dojść do jego przesłania<sup>18</sup>. Powyższe uwagi należy odnieść nie tylko do tego filmu, ale i do wszystkich pozostałych, w których próbuje się dowodzić jakichkolwiek faktów (w przypadku omawianego filmu fałszywych) w oparciu o Pismo Święte.

### *Chata*<sup>19</sup>

Film jest niezgodny z tradycją biblijną. Już sam fakt przedstawienia dwóch Osób Boskich (Boga Ojca i Ducha Świętego) jako ludzi jest dość problematyczny. Jediną bowiem Osobą Boską, która stała się człowiekiem, jest Syn Boży. Ponadto niektóre elementy filmu są wręcz heretyckie, jak np. rany na nadgarstkach Papy (Boga Ojca), co sugerowałoby powrót do dawnej herezji, jaką był patrypasjanizm<sup>20</sup>. Obraz Boga ukazany w *Chacie* nie jest ortodoksyjnym obrazem. Jest to bowiem Bóg, jakiego ludzie chcieliby widzieć, dopasowany do nich, do ich

<sup>16</sup> Reż. R. Howard, 2006.

<sup>17</sup> Chodzi tu m.in. o takie elementy biblijne, jak: przebudowa świątyni jerozolimskiej, uczestnicy Ostatniej Wieczerzy, postać Marii Magdaleny, sprawa beżeństwa w kulturze judaistycznej, „ustanowienie” niedzieli dniem świętym.

<sup>18</sup> S. Stasiak, „*Thriller teologiczno-archeologiczny*”: poszukiwanie kodu czy prawdy? (Archeolog czyta Biblię), Wrocław 2007, s. 53, 81n., 88; zob. także: M. Lis, *Film jako „locus (anti-)theologicus”*, s. 65-67.

<sup>19</sup> Reż. S. Hazeldine, 2017.

<sup>20</sup> Patrypasjanizm lub patripasjanizm – w II i III w. zwolennicy tego kierunku głosili, że na krzyżu sam Bóg Ojciec cierpiał w Jezusie; reprezentowali go m.in. Noet i Prakseasz – K. Rahner, H. Vorgrimler, *Mały słownik teologiczny*, tłum. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Warszawa 1996, s. 379.

potrzeb. Jest to Bóg, który usprawiedliwia wszystko z miłości i odrzuca sąd<sup>21</sup>. Nie zapominajmy, że Bóg jest zarówno miłosierny, jak i sprawiedliwy. Tych przymiotów nie można rozdzielać, ani wykluczać któregoś z nich; Bóg jest sprawiedliwy, ponieważ jest miłosierny i jest miłosierny, ponieważ jest sprawiedliwy. M. Pietrzyk wprost mówi, że twórcy *Chaty* manipulują widzom i w tym celu „sięgnęli po najlepsze sekciarskie wzorce, by przekazać widzom swoje przesłanie. Podstawowym narzędziem stało się więc bombardowanie «miłością», które obecne jest w każdym elemencie filmu (...). W efekcie tego zmasowanego «ataku» u widzów pojawi się reakcja wzruszenia i zachwytu. Ale jest to odruch bezwarunkowy. Gdy tylko włączy się myślenie, iluzja piękna i mądrości pryska”<sup>22</sup>. Nie każdy jednak ma na tyle wiedzy teologicznej, by spojrzeć krytycznie na te elementy.

### *Noe: wybrany przez Boga*<sup>23</sup>

Na koniec należy jeszcze wspomnieć o filmie, który – zapewne z racji swojego tytułu – uznany został za biblijny, a taki nie jest. Chodzi o film *Noe: wybrany przez Boga*. Z pewnością większość widzów, wybierając się do kina na ten właśnie film, spodziewała się ekranizacji opowiadania o potopie, jakie znane jest z kart Starego Testamentu (Rdz 6–8). Owszem, był Noe, była arka, był potop, ale jakże to wszystko dalekie od biblijnego opisu. Film jest tak naprawdę manifestem czy też dramatem ekologicznym. Temat skądinąd bardzo ważny, bo ukazujący skutki, do jakich doprowadzi nadmierne i bezmyślne eksploatowanie środowiska naturalnego (aż chce się w tym miejscu użyć stwierdzenia, że w myśl błędnie rozumianego Bożego nakazu danego pierwszym rodzicom: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi” – Rdz 1,28). Za M. Lisem warto zwrócić tu uwagę na zabieg polskiego dystrybutora, który zmienił tytuł filmu, tym samym przypisując mu więcej znaczeń, niż zamierzał autor. I tak Noah stał się Noem, wybranym przez Boga. Polski tytuł zdecydowanie podkreśla religijny wymiar filmu. Można więc stwierdzić, iż był to zwykły chwyt reklamowy, wykorzystujący motyw biblijny<sup>24</sup>.

\* \* \*

Twórcom filmowym niekoniecznie chodzi o to, by wykrzywiony obraz biblijny podważył wiarę odbiorców – przypuszczalnie jest im to obojętne; chcą przede

<sup>21</sup> M. Lis, *To nie jest Jezus. Filmowe apokryfy XXI wieku* (Opolska Biblioteka Teologiczna 167), Opole 2019, s. 109-111.

<sup>22</sup> M. Pietrzyk, *Zaklinanie rzeczywistości*, <https://www.filmweb.pl/reviews/recenzja-filmu-Chata-19854> [dostęp: 22.04.2024].

<sup>23</sup> Reż. D. Aronofsky, 2014.

<sup>24</sup> M. Lis, *Nowe filmy biblijne – między ortodoksją a apokryfem*, „Studia Religioologica” 49 (2016), s. 35n.



wszystkim przyciągnąć jak najwięcej widzów, czerpiąc przy tym kolosalne zyski, a takie wątki świetnie się do tego nadają. Omówione powyżej przykłady filmów dowodzą jednak, jaki nieporządek w rozumieniu i interpretowanie Pisma Świętego mogą wprowadzić tego typu nadużycia.

Fakt, że człowiek pozwala sobą manipulować, należy złożyć na karb niezbyt pozytywnych cech współczesnego świata, którymi są: niewiedza (niejednokrotnie niezawiniona), lenistwo w dążeniu do prawdy i żądza sensacji. Do tego można dodać zbyt słabo ugruntowaną wiarę tych osób, u których wszelkie rewelacje związane z religią, w tym z Pismem Świętym, wywołują niepokój i budzą wątpliwości, nawet jeśli stanowią wyłącznie fikcję literacką czy filmową. Problemem współczesnego świata nie jest bowiem brak wiary, ale to, że wierzy on we wszystko<sup>25</sup> – częstokroć bezkrytycznie. Stąd też przed rodzicami, nauczycielami, wychowawcami i wszystkimi, którym powierzono szeroko pojętą troskę o dzieci i młodzież, stoi zadanie niedopuszczenia do tego, by filmy manipulujące treściami biblijnymi wypaczały poglądy młodych ludzi. Wyjściem nie jest jednak zwykłe zabronienie oglądania niepewnych filmów, gdyż doskonale wiadomo, że zakazany owoc – używając zwrotu o biblijnych korzeniach – smakuje najbardziej. Takie podejście odnosi najczęściej przeciwny skutek: młody człowiek nabiera bowiem podejrzeń, że próbuje się przed nim coś ukryć, a skoro tak, to na pewno chodzi o jakąś niewygodną prawdę. W takiej sytuacji należałoby raczej samemu zobaczyć dany film i nie pozostawić go bez komentarza.

## BIBLIOGRAFIA

- Jaromin J., *W poszukiwaniu grobu Jezusa* (Archeolog czyta Biblię), Wrocław 2008.
- Jaromin J., *Psalmy zlorzeczące w świetle nowego dokumentu Papieskiej Komisji Biblijnej*, w: *Scripturae sacrae propagator. Księga wydana z okazji 80. rocznicy urodzin ks. Profesora Janusza M. Czerskiego*, red. K. Ziaja, (Opolska Biblioteka Teologiczna 154), Opole 2015, s. 95-102.
- Krawczyk R., *Biblia w filmie*, „Teologiczne Studia Siedleckie” 11 (2014), s. 39-54.
- Lis M., *Elementy biblijne w filmach niebiblijnych*, w: *Ukryta religijność kina*, red. tenże (Sympozja 45), Opole 2002, s. 77-95.
- Lis M., *Audiowizualny przekład Biblii. Od translatio do transmediatio* (Opolska Biblioteka Teologiczna 57), Opole 2002.
- Lis M., *100 filmów biblijnych. Leksykon*, Kraków 2005.
- Lis M., *Film jako „locus (anti-)theologicus”*, „Biblioteka Teologii Fundamentalnej” 2013, s. 59-71.
- Lis M., *Nowe filmy biblijne – między ortodoksją a apokryfem*, „Studia Religiologica” 49 (2016), s. 33-43.

<sup>25</sup> J. Jaromin, *W poszukiwaniu grobu Jezusa* (Archeolog czyta Biblię), Wrocław 2008, s. 5n.

- Lis M., *To nie jest Jezus. Filmowe apokryfy XXI wieku* (Opolska Biblioteka Teologiczna 167), Opole 2019.
- Pietrzyk M., *Zaklinanie rzeczywistości*, <https://www.filmweb.pl/reviews/recenzja-filmu-Chata-19854> [dostęp: 22.04.2024].
- Rahner K., Vorgrimler H., *Mały słownik teologiczny*, tłum. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Warszawa 1996.
- Rosik M., *Podstawowe zasady osobistej lektury Biblii*, w: *Manipulacja Biblią*, red. W.M. Stabryła, Tychy 2011, s. 13-27.
- Skotarczak D., *Dzieje biblijne w dziejach kina*, „W Drodze” 3 (1998), s. 90-101.
- Stasiak S., *„Thriller teologiczno-archeologiczny”: poszukiwanie kodu czy prawdy?* (Archeolog czyta Biblię), Wrocław 2007.